

Cud w Naju

Autor: fratris - 12/28/2010 20:13

Jeden z Cudów EUCHARYSTYCZNYCH w Naju

16 kwietnia, wieczorem, 2 ŚWIĘTE HOSTIE zstąpiły z góry, podczas Mszy odprawianej przez ojca Pete Marcial z Filipin na Pobłogosławionej Górze MATKI, podczas której uczestniczyło ok 250 osób.

HOSTIE opadły na ziemię po lewej stronie ojca M. To był 1-wszy Cud Eucharystii zstępującej z góry od czasu Cudu z 6 stycznia 2002, kiedy Św. Michael Archanioł przyniósł Św. HOSTIĘ z Tabernakulum. Ojciec Marcial podniósł 2 Św. HOSTIE i umieścił Je na Korporale na Ołtarzu. Po Komunii, o. Marcial umieścił 2 Św. HOSTIE w Puszce. W tym momencie, wonny Olejek koloru złotego spłynął na Korporal . Po Mszy, o. Marcial przyniósł the puszkę z Dwoma Św. Hostiami do swojego pokoju i tam je chronił.

6 maja 2005 o 5:50 po południu Julia upadła nagle na podłogę i pełna siły wpadła w Ekstazę. Podczas swojej wizji zobaczyła gęstą, zstępującą z góry mgłę, która zaczęła obejmować Puskę. Po dojściu do siebie z Ekstazy, Julia poprosiła pomocnika - ochotnika aby sprawdził 2 Św. HOSTIE, które Zstąpiły 16 kwietnia.

Pomocnik poszedł do ojca Marciała i przekazał prośbę Julii. Kiedy o. Marcial otworzył Puskę, zobaczył dużą ilość Krwi na 2 Św. HOSTIACH. Po zobaczeniu Cudu w postaci Cudownej Krwi Pańskiej na Sw. Hostiach ojciec Marcial był bardzo poruszony i zaczął głośno płakać. Około 30 pielgrzymów, którzy modlili się w Kaplicy również zobaczyli ten Cud i wychwalali Chwałę PANA.

"Moja ukochana Duszycko! Przyszedłem osobiście aby podzielić się Miłością z Moimi dziećmi poprzez EUCHARYSTIĘ w odpowiedzi na Wasze życzenia, które zakwitły kwiatem ukojenia w każdym momencie aby uzdrowić MOJE Świete SERCE i Serce MOJEJ MATKI, które były rozdarte.

Ale Eucharystia, która jest Moją Postacią jest ignorowana przez różne teorie, które przyczyniają się do skrzywienia jej błędami i herezjami. To jest dowód na to, że Ja i Moja Matka kochamy Was tak mocno i jest to znak Miłości dla wszystkich naszych dzieci, które chcą przyjść do Mnie poprzez Moją Matkę z niezmaconą Wiarą w was. Dlatego, odważcie się powiedzieć "Tak" niezależnie od tego co robicie, kiedy i gdzie żyjąc życiem razem ze Mną i Moją Matką w niebie" (Przekaz od PANA JEZUSA 6 maja 2005)

=====

Odp: Cud w Naju

Autor: fratris - 02/04/2011 18:12

Odp: Cud w Naju

Autor: fratris - 02/04/2011 22:09

Naju: Niezwykłe zjawiska w koreańskim miasteczku

dodane 2002-10-30 14:02

Szczególne emocje i dyskusje wzbudzają objawienia, którym towarzyszą niezwykle zjawiska: stygmaty wizjonera, krwawe łzy spływające z oczu figury, itp. Dla jednych są to niezbite dowody prawdziwości objawień, dla innych – wręcz przeciwnie. Negują celowość tych zjawisk i szukają ich naturalnego wytłumaczenia. Tak czy inaczej obok takich objawień nie sposób przejść obojętnie.

Ostatnio gorącą dyskusję wzbudziły trwające od 1985 r. zjawiska w Naju (Korea Płd.). Jeżdżą tam pielgrzymi z całego świata, choć objawienie Julii Kim nie uzyskało jeszcze kościelnej aprobaty.

Korea Południowa to kraj pogrążony w kryzysie religijnym. Nie tylko katolików jest tam niewielu. Nawet tradycyjnie zakorzeniony w tym kraju buddyzm wyznaje mniej niż połowa społeczeństwa. I właśnie tam, w małym miasteczku Naju w południowo-zachodniej części Korei Płd. (prowincja Kwangdżu) dochodzi od 30 czerwca 1985 r. do niezwykle zjawisk, badanych przez specjalne komisje.

Zaczął się od krwawych łez spływających po policzkach figury Matki Bożej znajdującej się w mieszkaniu Julii Kim. Potem na figurze zaczęły się pojawiać pachnące oleje i Hostia, a na dłoniach i stopach Julii zaczęły pojawiać się krwawe stygmaty. Wreszcie kilkanaście razy zaobserwowano zjawisko, które wierzący w nie nazywają cudem Eucharystycznym. Podczas Mszy św. Hostia miała się rzekomo zamieniać w ustach Julii w małe, krwawiące serce. Wykonano nawet zdjęcia, a jeden z takich cudów miał się dokonać podczas Mszy celebrowanej w Watykanie przez Jana Pawła II.

Komisja powołana przez biskupa Kwangdżu wstrzymuje się z orzeczeniem. Nie można przecież dowieść, że Julia Kim nie wkłada czegoś do ust przed przyjęciem Komunii św. A płacząca figura? Kiedy wywieziono ją z mieszkania Julii do zbadania, przestała płakać. Łzy zaczęły znów płynąć po policzkach, gdy wróciła...

Łzy figury i krwawe stygmaty

Julia Kim urodziła się 3 marca 1947 r. w Naju. Podczas wojny domowej w Korei (1950-1953) zginęli jej ojciec, dziadek i siostra. Wraz z matką żyła później w wielkiej biedzie. W 1972 r. wyszła za mąż, urodziła dwie dziewczynki i dwóch chłopców. Potem zaczęły się jej kłopoty zdrowotne, częste krwotoki. Jedna z

diagnoz mówiła nawet o raku. Przewyciężyła jednak chorobę.

Wychowana w wierze protestanckiej, przeszła wraz z całą rodziną na katolicyzm w 1981 r.

Niezwykłe zjawiska zaczęły się w połowie roku 1985. Stojąca w domu Julii figurka Matki Bożej Niepokalanego Poczęcia zaczęła 30 czerwca płakać ludzkimi łzami. Zjawisko to wielokrotnie sfotografowano. Figura płakała prawie 3 miesiące bez przerwy. Potem obok normalnych łez zaczęły się także pojawiać łzy krwawe, płynące czasem aż do stóp figurki. Trwało to 700 dni. 18 lipca 1985 Julia otrzymała pierwsze orędzie od Matki Bożej, która miała jej wyjaśnić przyczynę swych łez: grzechy ludzkości.

19 października 1987 r. na stopie Julii pojawiła się rana stygmatu i krew. Odtąd zdarza się to często, a stygmaty pojawiają się także na rękach. 5 czerwca 1988 po raz pierwszy ukazał się Julii Jezus, a po przyjęciu Komunii św. w kościele Hostia zamieniła się w jej ustach w krew. Odtąd miało to miejsce kilkanaście razy w obecności wielu osób. Między innymi 16 maja 1991, 24 września i 2 listopada 1994.

2 października 1991 pachnący olej zaczął wypływać z figurki, szczególnie na głowie. Zjawisko powtórzyło się kilkakrotnie, po czym – od 24 listopada 1992 – olej wypływał nieprzerwanie do 23 października 1994. Trwało to w sumie 400 dni bez przerwy.

14 kwietnia 1993 na dłoniach figury Matki Bożej zaczęły pojawiać się Hostie z symbolicznymi rysunkami oraz, obok niej, kielich z Hostią, która 27 czerwca 1993 – w Uroczystość Bożego Ciała – krwawiła.

24 listopada 1994 w obecności nuncjusza apostolskiego w Korei w rękach Julii nagle pojawiła się duża, przełamana Hostia. Potem na jej języku ukazała się mała Hostia.

Opiekunem duchowym Julii Kim został misjonarz belgijski, związany z placówkami księży salezjanów w Korei – ks. Raymond Spies. Przekonany o prawdziwości orędzi szybko podjął starania zmierzające do ich rozpowszechnienia. Jego relacje ukazały się w wielu językach.

Relacja biskupa Danylaka

Wstrząśnięty informacjami z Naju biskup grekokatolicki z Toronto Roman Danylak przyjechał do Korei i odprawił Mszę św. 22 września 1995 r. Oto jego relacja:

„Wyglądało to jak serce, gdy po raz pierwszy śledziliśmy fotografię zrobioną 22 września 1995

roku w czasie Mszy Świętej celebrowanej w dolinie pośród gór Naju w Korei. Mniej więcej w listopadzie 1995 roku, pokazałem fotografię pediatrze, dr Helen Owen. Po uważnym prześledzeniu, powiedziała, że serce na zdjęciu przypomina wielkością i kształtem serce niemowlęcia.

Sebastian, mężczyzna asystujący w czasie Mszy Świętej ze swoim aparatem, starał się ocenić grubość hostii zamienionej w ustach Julii, za pomocą gałazki, którą trzymał w ręku. Grubość serca wynosiła 5 mm. Pediatra natomiast zauważyła kilka szczegółów, linie żył w sercu i inne zarysy. Wyglądało to dokładnie jak ludzkie serce, nie jak walentynkowa zabawka, ale prawdziwe ludzkie serce, wielkości serca dziecięcego.

Był piątek 22 września 1995 roku, gdy dwaj kapłani: o. Joseph Finn i o. Chang oraz ja, koncelebrowaliśmy Eucharystię pośród koreańskich gór o godz. 5:00 po południu. Szesnaścioro koreańskich katolików, praktykujących wiernych, obecnych z Julią Kim, koreańską wizjonerką, uczestniczyło razem z nami w tej Mszy Świętej.

Mieliśmy przygotowaną dużą białą hostię i pewną ilość małych hostii oraz wino do sprawowania Eucharystii. Wszyscy trzej koncelebrowaliśmy Mszę Świętą również tydzień wcześniej, w piątek, 15 września, ale o godzinę później, o 6:00 po południu. Kończyliśmy wtedy Mszę przy reflektorach samochodowych, po ciemku.

Po tamtej Mszy Julia zadała mi pytanie. Po zapadnięciu zmroku widziała tęczę na niebie w czasie konsekracji. Zapytała mnie, jakie to może mieć znaczenie. Pierwszym, co przyszło mi na myśl, a czym podzieliłem się z Julią poprzez jej tłumacza, było to, że pierwsza biblijna tęcza pojawiła się na niebie po Potopie. Bóg użył jej jako pamiątki pierwszego Przymierza pomiędzy Nim, a odnowionym człowiekiem. Celebrowaliśmy pamiątkę ostatecznego przymierza w Bożej Liturgii, czyli Eucharystię, gdy Julia widziała swoją tęczę.

Dla mnie było to kulminacją dnia. Spoglądałem na tę celebrację z oczekiwaniem, nie z perspektywy świadczania o cudzie, ale po prostu, jako na ofiarę mojej codziennej Mszy. Jedyną komunikacją jaką mogłem mieć z Julią przez cały tydzień, były rozmowy za pośrednictwem jej koreańskiego tłumacza, Rafaela.

Minęła już godzina 4:00 po południu, gdy wjechaliśmy w kompozycję dolin. Było to w momencie, gdy dotarliśmy do doliny, o której wiedziałem, że tam właśnie będziemy celebrowali Mszę Świętą.

Nikt z nas nawet nie śnił o tej innej celebracji, jaką nasz Pan i Jego Matka przygotowywali; byliśmy świadkami niesamowitej transformacji konsekrowanej hostii i wina w najprawdziwsze Ciało, ba, najprawdziwsze Serce i Najdroższą Krew Jezusa Chrystusa za wstawiennictwem Jego Matki.

Pozostali z nas otrzymali Ciało Eucharystyczne i Krew Chrystusa, ale w ustach Julii, Eucharystyczna

postać Hostii, komunikant i postać wina z kielicha, zostały zamienione w naturę ludzką. Pozostali z nas smakowali kosztując chleb i wino, gdy otrzymaliśmy Komunię Świętą. Wiedzieliśmy przez boską wiarę, że były to prawdziwe Ciało i Krew Chrystusa w Eucharystii. Byliśmy złączeni z żywym i uwielbionym Chrystusem, odnawiającym Jego mistyczną i realną Ofiarę, ofiarującym Siebie jako Boską Ofiarę i Jego Mistyczne Ciało Ojcu. Gdy Julia doświadczyła mieszania się krwi i ciała, ciało powiększało się i poruszało w jej ustach, i towarzyszył temu silny zapach krwi, ojciec Finn obserwował biel hostii znikającą i zmieniającą się w ciemną czerwień żywego ciała.

W ustach Julii postać martwego chleba zmieniła się w postać ciała, a postać wina zmieniła się w postać krwi. W momencie godziny 5:30 po południu, pamiętnego piątku, reszta z nas obserwowała poruszające się ciało na języku i krew spływającą pod jej język i wypełniającą brzegi jej warg. Dopiero później, gdy analizowaliśmy fotografię, zaczęliśmy dostrzegać pełnię ogromu tego cudu. Hostia zamieniła się w żywe i drgające serce.

Po raz pierwszy ludzkie oczy widziały żywe Serce Naszego Pana i Zbawiciela, Serce, które tak ukochało świat, że złożyło Siebie w ofierze całopalnej, abyśmy mieli życie i abyśmy nie zginęli. Wszystkich uczestników tamtego pamiętnego wieczoru łączyło to samo odczucie. Byliśmy jednością myśli i serca. W dwa miesiące później, w listopadzie, otrzymałem w końcu i przeczytałem tekst przesłania Jezusa dla Julii w czasie jej komunii, w francuskim tłumaczeniu ojca Spies. W trakcie czytania tego przesłania od naszego Pana, w czasie trwania komunii, zostałem utwierdzony w przekonaniu, że słowa Jezusa potwierdzają nasze przypuszczenie. „Moja Matka teraz pokazuje i odkrywa Moje Serce biskupowi...”. To, co widzieliśmy tamtego wrześnieowego wieczoru, było najprawdziwszym Sercem Jezusa.

Reakcje innych na ten fenomen, tych z którymi dzieliłem się fotografiami i moją relacją z naszego doświadczenia - cóż, to już była inna sprawa. Zawierają one szeroką gamę niedowiarstwa i niewiary, cynizmu i obojętności po milczeniu, zdziwienie i lęk przed tym misterium wiary; zapowiedź wiary w Eucharystię, w Kościół Katolicki, w sakrament kapłaństwa, nawrócenie i Chrześcijańską Wiarę.

Wśród uwag były takie: „Jaki skandal!” i pytania: „Jak to się stało, że fotograf był tak łatwo dostępny?”. Podejrzenia: „Julia miała ukryte to serce, a potem wśliznęła je do ust!”, Zaprzeczenia: „To jest prywatne objawienie, nie muszę w to wierzyć”, A znów od innych, całkowity brak reakcji. Tak często negatywne komentarze i reakcje...

Kapłani, teologowie, biskupi i katoliccy laicy, którym pokazałem fotografie, pogrążeni w swoich teologiach, pozostali obojętni lub nawet przerażeni w obliczu tego nowego dowodu w ich katolickiej czy chrześcijańskiej wierze. „To jest Moje Ciało, to jest Moja Krew”, powiedział Chrystus, gdy podawał pierwszą Eucharystię Swoim apostołom, wypełniając obietnicę przez Niego złożoną po rozmnożeniu ryb i bochenków chleba na północnym brzegu Jeziora Genezaret. Jezus jest Chlebem Życia; „Ten, kto przychodzi do Mnie, nigdy nie będzie głodny, ten, kto posiada wiarę we Mnie, nigdy nie będzie pragnął” (Jan 6,15). I pięć razy Jezus powtórzył i podkreślił z naciskiem, że Jego Ciało jest prawdziwym pokarmem, a Jego Krew jest prawdziwym napojem na życie wieczne, i ten ktokolwiek spożywa Jego Ciało i pije Jego Krew, ma życie wieczne w Nim, a On wskrzesi nas w dniu ostatecznym.

Jakkolwiek, diecezjalna komisja z Kwangju nie wypowiedziała się jeszcze na temat dwunastu cudów Eucharystycznych, które zdarzyły się do tego czasu w powiązaniu z Julią Kim, dwóch biskupów. Arcybiskup Giovanni Bulaitis – nuncjusz Korei i ja, potwierdziliśmy autentyczność naszych własnych doświadczeń.

Trudnością, jakiej doświadczyłem ze strony teologów było pytanie: „jakemu celowi taki fenomen ma służyć?” Powinniśmy o to zapytać Autora tego fenomenu i cudownego zdarzenia po pierwsze, nie zaś Julię lub mnie. Kim w końcu jesteśmy, aby dyktować Autorowi tych Cudów, Eucharystycznemu Panu Osobiście, co On chce przekazać poprzez misterium Eucharystycznego Cudu? W Jego nieskończonej litości dla nas i dla nieskończonej ilości tych, którzy wciąż mają problem z katolicką doktryną Eucharystii, Jezus daje nam Osobiście Jego niebieskie potwierdzenie. Eucharystia jest prawdziwie Ciałem i Krwią Chrystusa, obecnego pod postacią chleba i wina.

Niezwykłe wydarzenia wokół Julii, jej przesłania i zjawiska są prywatnymi objawieniami, które muszą być rozpoznane przez Kościół. Płacząca i krwawiąca w łzach statua Dziewicy, w odniesieniu do prywatnego objawienia, od początku i najczęściej obserwowane zjawisko, może być potwierdzone przez nasze zmysły i przez naukowe badania także. Eucharystyczne zjawiska są również obserwowalnymi faktami, poświadczonymi przez wielu, włączając biskupów i kapłanów. Eucharystia, przemieniona w ciało ludzkiego serca i krew, są obserwowalnymi zjawiskami, ale jest także faktem, który musi być zaakceptowany przez boską wiarę.

Wierzymy z boską wiarą, że każda hostia i każda kropla wina, które były poprawnie konsekrowane, zaczynają być Ciałem i Krwią Naszego Pana. Konsekrowane postacie są znakiem substancjalnej Obecności żyjącego Chrystusa

+ Roman Danylak

Tytularny Biskup z Nyssa

źródło;

kosciol.wiara.pl/doc/491356.Naju-Niezwykle-zjawiska-w-koreanskim-miasteczku

=====

Odp: Cud w Naju

Autor: fratris - 02/04/2011 22:11

[attachment:10]C:fakepatho_naj5.jpg[/attachment]

=====

Odp: Cud w Naju
Autor: fratris - 03/29/2011 08:04

=====

Odp: Cud w Naju
Autor: fratris - 03/29/2011 08:19

=====